



*Ks. Krzysztof Pawlina*

PAPIESKI WYDZIAŁ TEOLOGICZNY W WARSZAWIE  
COLLEGIUM JOANNEUM

# TEOLOGIA NA ROZDROŻACH WSPÓŁCZESNOŚCI

Miło mi powitać Księża Profesorów Papieskiego Wydziału Teologicznego, Księża Profesorów Wyższych Seminariów Duchownych, Ośrodków Zamiejscowych i Członków Warszawskiego Towarzystwa Teologicznego.

Witam szczególnie Dziekanów sześciu Wydziałów Teologicznych z Europy Środkowo-Wschodniej.

Dziękuję wszystkim obecnym za przyjęcie zaproszenia.

Wśród nas jest gość szczególny, o. prof. Wojciech Giertych, teolog domu papieskiego – witam Ojca Profesora i dziękuję za przyjęcie zaproszenia oraz gotowość podzielenia się z nami refleksją na temat teologii.

Droży Księża, Państwo Profesorowie i Wykładowcy PWTW, w Pinakotece Brera w Mediolanie znajduje się wizerunek św. Tomasza z 1545 r., autorstwa Gerolama Mazzoli Bedoliego. Namalował on św. Tomasza w szczególnym ujęciu. Otóż święty, zapatrzony w Jezusa na krzyżu, pisze piórem swoje refleksje w rozłożonym notatniku. Klęczy przed Panem, medytuje Pana i pisze o Panu.

Poniżej słowa: „Bene scripsiti de me Thoma” – „Dobrze o mnie napisałeś, Tomaszu”.

Pochwała od samego Pana. Pochwała dla teologa wszechczasów.

*Teologia na rozdrożach współczesności* – oto temat naszych refleksji. Nie

mówię „zagubienie”, ale używam słowa „rozdroża”. Co to za rozdroża? Gubi się nam wzrok albo, może lepiej, rozprasza skupienie. Misją naszą jest mówić o Bogu i pisać o Nim. Patrzyć na Niego.

A my?

My coraz częściej patrzymy, ile punktów ma dane czasopismo albo jaką dotację można otrzymać. Kalkulujemy, czy się opłaca, czy też nie. Piszemy na zamówienie, na terminy, na prestiż. Takie wymogi stawia nam świat. Ale trzeba pamiętać, że w momencie otrzymania misji sam Pan Jezus zamówił u nas traktat o sobie.

„Dobrze o mnie napisałeś, Tomaszu...” To pochwała dla świętego Tomasza.

A co z nami?

Co napisałeś z miłości do Boga, z modlitwy osobistej, z rozważań duchowych?

*Teologia na rozdrożach współczesności* – sympozjum, które ma pomóc: jednym, aby zatrzymać bezowocną aktywność, drugim, by zainspirować, a dla innych ma być rachunkiem sumienia z misji teologa, profesora seminarium duchownego.

To sympozjum to jakoby dzień skupienia znawców Boga. A w dniu skupienia można zobaczyć, kim się jest albo kim się przestało być. Czy przypadkiem sam nie jestem na rozdrożu?

Namysł nad doktryną, aby przywrócić blask utraconego dnia świętej teologii. Namysł nad naszym działaniem, aby odpowiedzieć sobie na pytanie, czy moja aktywność teologiczna to wciąż misja czy może już produkt rynkowy. Oto rozdroża.

Jest coś takiego jak prowincjonalizm miejsca, ale jest też prowincjonalizm czasu. Może być też prowincjonalizm czasów teologii. Nie chcemy się na to godzić. Dlatego jesteśmy tu, by nie stać na rozdrożu, ale wybrać kierunek.

To dzisiejsze spotkanie jest szczególne, bo gościmy dziekanów Wydziałów Teologii kilku zagranicznych ośrodków uniwersyteckich. Są z nami księża profesorowie z Kowna, Trnawy, Koszyc, Sarajewa, Trumau i Wiednia.

Dlaczego tego rodzaju spotkanie w Warszawie, na papieskiej uczelni?

Tak jak wspomniałem wczoraj na inauguracji, po pierwsze – intencją tego spotkania jest stworzenie grupy teologów, którzy wspólnie chcą patrzeć w przyszłość uprawianej teologii. Zmienia się świat, tworzy się nowa mentalność, a teologia jakby gubiła swoją tożsamość. Rozpływa się w tworzonych nowych kierunkach pseudoteologicznych. Co więcej, ma się wrażenie, że jest ona coraz mniej użyteczna. Coś, co nie przynosi bezpośrednich korzyści, jest dziś nowemu pokoleniu niepotrzebne. Po analizie teologicznej nauczania soborowego teologia, moim zdaniem, czuje się jakby zagubiona: zajmuje się ekologią, feminizmem, a coraz mniej Bogiem i człowiekiem. Jedynie teologia wschodnia nosi w sobie jeszcze znamiona mistycyzmu.

Jeśli więc teologia ma odpowiadać na pytania człowieka o sens i cel jego życia – to warto się zastanowić, czy język teologii trafia do mentalności współczesnego człowieka. Sądzę, że potrzeba dziś teologii, która będzie na usługach duszpaństwa i będzie teologią kontemplacyjną.

Jak to robić? Oto pierwsze pytanie na nasze obrady.

Drugi cel – środowiska naukowe działające w pojedynkę, oddzielnie, nie mają takiej siły oddziaływania jak wielkie organizmy. Co więcej, każdy ośrodek potrzebuje inspiracji z zewnątrz. Potrzeba wymiany myśli, nowych podejść i sposobów uprawiania teologii. Temu ma służyć zapraszanie profesorów innych uczelni na sympozja, spotkania, seminaria. Potrzeba powiewu nowego ducha dla starej teologii.

I trzeci cel – to wymiana myśli pisanej. Każda uczelnia wydaje magazyny, czasopisma teologiczne. Dobrze, byśmy się zapraszali do pisania artykułów. W ten sposób możemy uczynić nasze czasopisma bogatszymi i bardziej liczącymi się w świecie nauki.

Andrzej Zagajewski w ostatnim tomiku wierszy *Lotnisko w Amsterdamie* napisał:

„Czytam poetów, żywych i umarłych.  
Uczę się od nich wytrwałości, wiary i dumy,  
Co dwa tygodnie spotykamy się z przyjaciółmi.  
W ten sposób dochowujemy sobie wierności”.

Oto nasze spotkanie – aby słuchać, myśleć, zachwycać się i dziwić Prawdą Objawioną.

Życzę więc, aby to spotkanie miało powiew Bożej poezji, z akcentem na wierność Bogu, sobie i ludziom, oraz by zaowocowało pogłębieniem przyjaźni z Jezusem i budowało relacje między nami – ludźmi, którzy chcą być przyjaciółmi Boga.